

# Danuta Musiał

---

## Mitraizm : religia wtajemniczonych

---

Ars Regia : czasopismo poświęcone myśli i historii wolnomularstwa 3/2(7),  
9-17

---

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Danuta Musiał (Toruń)

## MITRAIZM – RELIGIA WTajemniczonych

Mitra był pradawnym bogiem indoirañskim, który uosabiał przyjaźń, patronował zawieraniu umów i stał na straży podjętych zobowiązań. Czczono go również jako bóstwo ognia towarzyszące Słońcu, temu największemu z ogni. Wierzono, że Mitra pokonuje codziennie nieboskłon w rydwanie zaprzężonym w białe konie, uzbrojony w łuk i strzały. Militaryny aspekt kultu Mitry uległ wzmocnieniu za panowania wyznających zaratusztrianizm Achemenidów, którzy uważali go na równi z Ahura Mazdą za opiekuna dynastii. Dariusz III przed ostateczną rozgrywką z Aleksandrem Macedońskim zwracał się do Słońca, Mitry i Wiecznego Ognia, by wsparli jego żołnierzy. Po rozpadzie monarchii Aleksandra lokalne dynastie w Azji Mniejszej włączyły Mitrę do swoich panteonów widząc w nim łącznika z achemenidzką przeszłością. Teoforyczne imię Mitrydata (gr. Mitrydates) czyli „dany przez Mitrę” pojawia się w królewskich rodzinach z Pontu i Kommageny, a przede wszystkim w pochodzącej z Iranu partyjskiej dynastii Arsacydów, która z zaratusztrianizmu ponownie uczyniła religię wielkiego imperium<sup>1</sup>.

Religia, która w literaturze naukowej nazywana jest mitraizmem lub misteriami Mitry, pojawiła się w Azji Mniejszej prawdopodobnie pod koniec II w. p.n.e. i niewiele więcej, ponad to stwierdzenie, da się powiedzieć o jej genezie. Bez odpowiedzi pozostają przede wszystkim pytania o przyczyny wyodrębnienia się kultu Mitry jako samodzielnej religii i o stopień jej zależności od tradycji irańskiej.

Mitraizm kształtował się zapewne w leżących na pograniczu kultur, kosmopolitycznych ośrodkach Azji Mniejszej, w rodzaju cylicyjskiego Tarsu, ważnego centrum intelektualnego w epoce hellenistycznej. Tam właśnie najłatwiej mogło dojść do połączenia irańskiego rdzenia kultu Mitry z grecką myślą filozoficzną i egipsko-mezopotamską astrologią, których wpływy wyraźnie się w tej religii zaznaczyły. Niestety źródła, którymi dysponujemy, pochodzą w większości z II i III w. n.e. i dają nam obraz religii już zhellenizowanej, tak w zakresie liturgii, jak i doktryny. I tak np. w II w. n.e. powstał traktat *O Mitrze (Peri ton Mithra)* znany nam tylko z dwóch cytatów zachowanych w dziele Porfiriusza *O grocie nimf*

(*De antro Nympharum*). Otóż Eubulos, autor interesującego nas tekstu, utrzymywał, że mitraizm objaśniał filozofię platońską, a misteria miały służyć przekazaniu wtajemniczonym ezoterycznej wiedzy o warunkach, jakie powinna spełnić dusza ludzka, aby osiągnąć nieśmiertelność pośród gwiazd. Swoje piętno na doktrynie religijnej mitraizmu odcisnął również stoicyzm, z jego wiarą we wszechwładzę przeznaczenia i cykliczne odradzanie się świata, ginącego każdorazowo w kosmicznym pożarze<sup>2</sup>.

W ostatnich latach teza, że korzeni mitraizmu szukać należy w wierzeniach irańskich, poddana została krytyce. Grupa badaczy, wywodząca się z angielskich i amerykańskich uniwersytetów, zaproponowała interesujące, aczkolwiek bardzo kontrowersyjne rozwiązanie tej kwestii. Uważają oni, że kult Mitry narodził się w środowisku hellenickim i od początku był kultem greckim, który z niejasnych dla nas powodów uległ iranizacji, bardzo zresztą powierzchownej, bo ograniczonej jedynie do przyjęcia imienia wedyjskiego boga.

Punktem wyjścia dla tej koncepcji jest przekonanie, że symbole astrologiczne, pojawiające się w sztuce religijnej mitraizmu, tworzą swoistą mapę nieba, odpowiadającą jakiejś konkretnej dacie w dziejach ludzkości. D. Ulansey, która utożsamia Mitrę z konstelacją Perseusza uważa, że ciała niebieskie przedstawiane w mitrach ukazują sytuację na niebie z około 2000 r. p.n.e., kiedy to punkt równonocy wiosennej opuścił konstelację Byka i wszedł w gwiazdozbiór Barana (tzw. precesja punktów równonocy). Pamięć o tym zjawisku została w jakiś sposób przechowana i stała się bezpośrednią przyczyną narodzin nowej religii. Ofiara z byka złożona przez Mitrę byłaby w tym przypadku symbolem końca ery Taurusa (konstelacja Byka). Hipoteza ta wzbudziła oczywiście moc zastrzeżeń wśród historyków, których większość podchodzi z ogromną ostrożnością do wszelkich analiz opartych na argumentach natury astrologicznej. Trudno też zgodzić się z D. Ulansey, że w kulcie Mitry niewiele jest elementów irańskich. Wydaje się jednak, że zamieszanie wywołane przez ekscentrycznych badaczy wpłynęło ożywczo na studia mitraistyczne, które zastygły nieco wokół tez sformułowanych przez wielkiego F. Cumonta, jeszcze u schyłku ubiegłego wieku<sup>3</sup>.

Pierwsi wyznawcy mitraizmu dotarli do Italii prawdopodobnie w 57 r. p.n.e. wraz z Pompeuszem, powracającym ze zwycięskiej wyprawy przeciwko cylicyjskim piratom. Plutarch, w napisanej na początku II w. n.e. biografii rzymskiego wodza, wspomina, że pośród jeńców osadzonych przez Pompejusza w Apulii znajdowali się ludzie wtajemniczeni w misteria Mitry, którzy oddawali się dziwnym praktykom religijnym. Jednak bezpośrednie dowody obecności nad Tybrem zwolenników nowej religii pochodzą dopiero z końca I w. n.e., kiedy to Neron i jego następcy zaangażowali się militarnie na Wschodzie. Rezultatem ich działań było, między innymi, poddanie władzy Rzymu wasalnych królestw Kapadocji, Pontu, Kommageny i części Armenii, skąd pochodziło wielu adeptów mitraizmu.

W Rzymie pierwsze dedykacje dla nowego bóstwa pochodzą od cesarskich wyzwolenców i niewolników należących do wysokich rangą funkcjonariuszy wojskowych. W prowincjach świadectwa kultu kierują nas do obozów legionowych, położonych zwłaszcza w rejonach nadreńskich i naddunajskich. To właśnie żołnierzy rzymskich szczególnie fascynował mitraizm, religia z silnymi akcentami militarnymi, oferująca swoim wyznawcom poczucie wspólnoty i braterstwa. Ludziom oderwanym na długie lata od rodzinnej ziemi, codziennie narażającym życie, potrzebne było zaspokajające potrzebę bezpieczeństwa poczucie przynależności do grupy rządzącej się innymi prawami, niż otaczająca rzeczywistość. Obok innej grupy „wykorzenionych” – kupców i niewolników – żołnierze stali się głównymi nosicielami mitraizmu w cesarstwie rzymskim. Mamy wiele świadectw potwierdzających tę tezę, wystarczy prześledzić dzieje jakiegokolwiek legionu, który brał udział w wydarzeniach na Wschodzie. Wspomnijmy tylko, by nie mnożyć przykładów, o drugim legionie zwanym *Adiutrix* (Pomocniczy), który został sformowany około 70 r. n.e., w większości z wyzwolenców azjatyckiego pochodzenia. Po zakończeniu misji na Wschodzie legion stacjonował w Brytanii, a po reorganizacji za Trajana przeniesiono go do Aquincum nad Dunajem. Wszędzie obecność żołnierzy z tej jednostki zaznaczyła się inskrypcjami poświęconymi Mitrze. Poza obozami legionowymi najwięcej śladów pozostawionych przez wyznawców mitraizmu znaleziono w wielkich miastach portowych, do których podążała ludność ze wszystkich rejonów cesarstwa oraz w stolicy imperium. W samym Rzymie istniało prawdopodobnie około 100 mitreów, ale tylko 20 udało się do tej pory zlokalizować. Najstarsze z nich datuje się na lata 150–160 n.e., tzn. na panowanie Antonina Piusa<sup>4</sup>.

Mitrea były miejscami, gdzie zbierali się wyznawcy, aby uczestniczyć we wspólnej liturgii. Sanktuaria te były rodzajem podziemnych krypt, imitujących naturalne górskie groty. Zgodnie bowiem z mitologią mitraizmu, w grocie (*spelaeum*) zaczęła się i zakończyła ziemska wędrówka Mitry. Wierzono, że bóg narodził się w górskiej jaskini, wyszedłszy bezpośrednio ze skały, pod postacią nagiego młodzieńca w charakterystycznym nakryciu głowy, zwanym czapką frygijską. W grocie wypełniła się również misja Mitry, której celem było złożenie odkupicielskiej ofiary z byka, określanej w źródłach terminem *tauroctonium*. Rytualne ofiarowanie było zwieńczeniem długiego i trudnego poszukiwania, podczas którego zwierzę wymykało się świadome swego tragicznego losu, zmuszając boga do wielu podstępów. Poszczególne epizody tego pościgu, podobnie jak scenę narodzin ze skały, znajdujemy na ścianach budynków kultowych, przede wszystkim w bogato zdobionych mitreach nadreńskich.

Kluczem do zrozumienia rytuału i doktryny mitraizmu, szczególnie wobec ubóstwa źródeł pisanych, są przedstawienia *tauroctonium* zajmujące centralne miejsce w każdym sanktuarium. W interesującej nas scenie Mitra



ukazany jest w momencie, kiedy po unieruchomieniu byka zagłębia nóż w jego boku, a wąż i pies spijają krew tryskającą z rany. Głowa bóstwa odwrócona jest do tyłu, ku Słońcu, z którego rozkazu dokonuje się ofiara. Nieodzownym elementem przedstawień jest skorpion (niekiedy krab) szarpiący genitalia zwierzęcia. W większości znanych nam scen *tauroctonium* Mitrze towarzyszą: kruk, lew i dwie tajemnicze postacie z pochodniami w dłoniach, o imionach *Cautes* i *Cautopates*, które są prawdopodobnie symbolami wschodzącego i zachodzącego Słońca.

Wspomnieliśmy już o symbolice astrologicznej obecnej w sztuce religijnej mitraizmu; odnajdujemy ją również w wyobrażeniach *tauroctonium*. Mitra przedstawiany był często w płaszczu imitującym rozgwieżdżone niebo, w otoczeniu znaków zodiaku. Główną rolę w ikonografii kultu odgrywały cztery znaki zodiaku, związane z dniami wiosennej i jesiennej równonocy oraz letniego i zimowego przesilenia, to znaczy Baran, Waga, Rak i Koziorożec. W tych dniach wyznawcy mitraizmu obchodzili święta religijne. I tak 25 grudnia przypadały urodziny Mitry Słońca niezwycięzonego, a dzień równonocy wiosennej uważany był za rocznicę *tauroctonium* i wówczas prawdopodobnie konsekrowano nowe sanktuaria. Przynajmniej taki wniosek wyciągają historycy z zachowanych malowideł na sklepieniu mitreum w Ostii (*Mitreo delle sette sfere*), gdzie planety zostały przedstawione w położeniu, jakie zajmowały o świcie 21 marca 172 r. n.e. Dodajmy, że niektóre mitrea były tak zorientowane, aby promienie słoneczne w dzień rocznicy przenikały przez świetliki i oświetlały głowę Mitry w centralnej scenie *tauroctonium*.

Ogólny sens *tauroctonium* wydaje się jasny. Pełna przeszkód wędrówka Mitry w poszukiwaniu ofiary, nazywana w inskrypcjach *transitus dei* uważana jest za alegorię ziemskiego życia człowieka, które postrzegane jest właśnie jako taka mozolna droga ku zbawieniu. Gwarantem zbawienia był Mitra, dzięki złożonej w imieniu wiernych ofierze, co stanowi pewne *novum* wobec tradycyjnego pojmowania ofiary, którą wierni składali bogu, a nie bóg samemu sobie. Krew rozlana przez Mitrę miała moc oczyszczającą i powodowała odradzanie się życia: „Ty nas zbawiłeś rozlewając wieczną krew”, możemy przeczytać na ścianach sanktuarium odkrytego w podziemiach kościoła Santa Prisca w Rzymie. W inskrypcjach Mitra nazywany jest *Sol Invictus* czyli „Słońce Niezwycięzone”, ponieważ jego czyn symbolizował zwycięstwo odniesione przez Słońce nad siłami ciemności, których personifikacją był byk, w mitologiach Wschodu uważany za zwierzę związane z Księżycem. Warto zwrócić uwagę na fakt, że o ile w inskrypcjach Mitra jest utożsamiany ze Słońcem i występuje jako Mitra-Sol i Mitra-Helios, to w ikonografii i w kulcie zjawisko to nie występuje.

Mitraizm zorganizowany był wokół siedmiu stopni wtajemniczenia, tworzących hierarchiczną strukturę, przez którą przechodzili stopniowo członkowie wspólnoty. Dzięki napisom z mitreów i drobnej wzmiance

w jednym z listów św. Hieronima (*Do Lety*, CVII), znamy nazwy tych stopni. Są to kolejno: *Corax* (Kruk), *Nymphus* (Narzeczony lub Młody małżonek), *Miles* (Żołnierz), *Leo* (Lew). *Persa* (Pers), *Heliodromos* (Posłaniec Słońca) i *Pater* (Ojciec). Ze stopniami wtajemniczenia związanych było siedem opiekuńczych ciał niebieskich: Merkury, Wenus, Mars, Jowisz, Księżyc, Słońce i Saturn. Każdy z etapów mitraistycznego wtajemniczenia wymagał odrębnych, właściwych dla danego stopnia obrzędów, które znamy, niestety bardzo fragmentarycznie.

Neofita wchodził w sferę *sacrum* wraz z otrzymaniem tytułu Kruka. Ptak ten uważany był za pośrednika między światem ludzi i bogów (mógł mówić ludzkim głosem) i kojarzono go z wyroczniami. W takiej właśnie roli kruk pojawia się w mitologii Mitry, on to bowiem przynosi bogu rozkaz zabicia byka. Podczas ceremonii kultowych wtajemniczeni (*mystai*), noszący tytuł Kruka, występowali w ptasich maskach i prawdopodobnie pełnili funkcje usługowe, np. podczaszych.

*Nymphus* w czasie ceremonii inicjacji wkładał welon (*flammeum*) tak, jak zgodnie z rzymskim obyczajem oblubieniec w dniu ślubu. Nie ulega wątpliwości, że rytuał ten nawiązywał do symbolicznych zaślubin z bóstwem. W kulminacyjnym momencie obrzędu mysta odsłaniał twarz, by móc poznać swoich braci. Wydaje się, że w dłoniach trzymał lampę, ponieważ w napisach z mitreów często określaną jest słowami „młode światło”, a w ikonografii lampa, obok welonu, jest symbolem tego stopnia wtajemniczenia.

Ważnym źródłem informacji o rytuale związanym z inicjacją na trzeci stopień w mitraistycznej hierarchii są dzieła Tertuliana. Autor należał niewątpliwie do osób dobrze poinformowanych, ponieważ jego ojciec był wtajemniczony w misteria Mitry. Głównym punktem ceremonii, według Tertuliana, było odrzucenie przez mystę korony z ostrzy mieczy, ze słowami: „Mitra jest moją prawdziwą koroną” (*De corona*, 15;3-4), które często przyrównuje się do uroczystej przysięgi wojskowej. Można jednak również przyjąć, że formuła ta była czymś na kształt mitraistycznego wyznania wiary i dopiero *Miles* stawał się pełnoprawnym członkiem wspólnoty. Wtajemniczeni noszący ten tytuł stanowili chyba trzon wyznawców, nazywano ich bowiem „żołnierzami Mitry” (*militia*) i rozpoznawano po wytatuowanym na czole znaku. Podczas ceremonii wkładano im na ramiona żołnierską torbę, która wraz z hełmem i *pilum* pojawia się w sztuce jako symbol wszystkich *Milites*.

Ci, którzy osiągnęli stopień Lwa należeli już do „starszyny” mitraistycznej. Zajmowali się administrowaniem wspólnotą i spełniali ważne funkcje w liturgii. Na malowidłach w mitreach znajdujemy postacie z lwimi głowami, które palą ofiarne kadzidło i rozdzielają miejsca przy stole. Z konsekracją na ten stopień wiązały się obrzędy oczyszczające, które w mitraizmie spełniano z zastosowaniem miodu, a nie jak w liturgii innych kultów, przy użyciu wody. Wynikało to prawdopodobnie z faktu, że woda

była żywiołem wrogim wobec ognia, z którym irański Mitra był ściśle związany.

Zdaniem większości badaczy, o irańskim rodowodzie mitraizmu świadczy również tytuł *Persa*. Podobnie jak *Leones*, *Persa* był także poddawany oczyszczeniu miodem, ale w jego przypadku wydaje się to bardziej zrozumiałe, ponieważ uważano go za „strażnika owoców”, miodu zaś używano jako środka konserwującego owoce. Na wielu przedstawieniach sam Mitra pokazany jest w trakcie zbierania owoców lub kłosów zboża, możemy założyć, że czynność ta ma związek z odnawianiem życia. Owoce, kłosa zboża i inne motywy roślinne są bowiem uniwersalnym, znanym w wielu kulturach, symbolem nowego życia. *Persa* łączy się z Mitrą również poprzez charakterystyczne nakrycie głowy – czapkę frygijską.

Najbardziej tajemniczym tytułem w hierarchii mitraizmu pozostaje dla nas *Heliodromos*. Można jedynie przypuszczać, że w ceremoniach religijnych występował w roli Słońca, ponieważ przedstawiano go w aureoli z promieni słonecznych.

Na czele wspólnoty stał natomiast *Pater*, którego w inskrypcjach obdarzano epitetami *pius* i *sanctus*: „Bądź pozdrowiony Ojciec Wschodu, wspierany przez Saturna” czytamy w jednej z inwokacji ze wspomnianego już mitreum Santa Prisca. *Pater* przedstawiany był w czapce bogato zdobionej złotem, z kielichem, nożem i laską w dłoniach. Jako najwyższy rangą członek wspólnoty mógł zapewne być konsekrowany przez równych sobie, innych *Patres*, lub przez kogoś, kto nosił tytuł *Pater patrum*, poświęcony w dedykacjach pochodzących z Rzymu, Ostii i Dura Europos nad Eufratem. Nie można wykluczyć, że posiadacze tego tytułu byli kimś w rodzaju przełożonych wspólnot mitraistycznych na danym terenie, co mogłoby wskazywać na istnienie w mitraizmie jakiejś organizacji centralnej. Teza ta jednak pozostaje wyłącznie w sferze przypuszczeń. Jeżeli chodzi o rolę Ojca w liturgii to należy założyć, że podczas ceremonii zastępował samego Mitrę.

W mitreum Santa Prisca w Rzymie zachowały się freski przedstawiające uczestników obrzędów inicjacyjnych ubranych w kolorowe szaty, różne dla każdego stopnia wtajemniczenia. Pomocne w identyfikacji są noszone przez nich zoomorficzne maski i atrybuty symbolizujące ich funkcje. W szkarłatnych płaszczach występują „Lwy”, tuniki w szarosrebrnym kolorze Księżycy należą do „Persów”, a intensywna żółć charakteryzuje strój *Nymphis*. Dzięki tym freskom możemy sobie wyobrazić, jakie wrażenie na neoficie musieli wywierać uczestnicy ceremonii inicjacji, odziani w jaskrawe szaty rzucające niezwykle refleksy w migocącym świetle pochodni.

W innym mitreum, w Kapui, odnaleziono natomiast dwa stoły ofiarne służące uczestnikom liturgii. Zabytki te ozdobione są malowidłami przedstawiającymi inicjację w misteria Mitry, z sekwencji 12 scen w miarę czytelnych jest 9 przedstawień. Na pierwszym z nich widzimy neofite



z zasłoniętymi oczyma, prowadzonego przez jednego z wtajemniczonych (*mystagogos*), dalej ta sama postać klęczy przed człowiekiem w hełmie. Kolejny fragment przedstawia „pocałunek pokoju”, tak bowiem historycy zwykli nazywać ten rytualny gest. W następnej scenie widzimy neofitę, ponownie na kolanach przed postacią w białej, czerwono lamowanej szacie, która trzyma nad jego głową koronę z czerwonych ostrzy. Na nieco gorzej zachowanych malowidłach z drugiego stołu znajdujemy „postulanta”, leżącego na brzuchu z głową między dwiema postaciami, które wyciągają ku niemu ręce. W drugiej scenie neofita pojawia się znowu na kolanach, tym razem przed człowiekiem w czapce frygijskiej; dalej widzimy białą odzianą postać z rękami na ramionach wtajemniczanego. W ostatniej, dającej się zrekonstruować scenie, kandydat klęczy z ramionami skrzyżowanymi na piersiach, obok zaś stoi osoba w czerwonej szacie z laską, którą wbija w okrągły chleb (?) leżący na ziemi. Niewątpliwie jest to *Pater*, występujący w całym obrzędzie w charakterze mistrza ceremonii.

W późnoantycznej literaturze zachowało się jeszcze kilka odniesień do misteriów Mitry, ale nie wszystkie przekazy zasługują na jednakowe zaufanie. Zafałszowania wynikały najczęściej z niewiedzy autorów, ale mogły być również rezultatem złej woli piszących, którzy dążyli do zdyskredytowania pogańskich kultów. Zachowane informacje dotyczą w większości okresu poprzedzającego inicjację, podczas którego neofitę obowiązywał długi post i liczne próby wytrzymałościowe, w rodzaju opisanej przez Ambrozjastra (IV w.). Otóż kandydat na mystę z zawiązanymi oczyma i rękami skrępowanymi kurzymi jelitami (sic!) miał być wrzucany do fosy wypełnionej wodą. Z opresji ratował go jeden z braci i cięciem miecza uwalniał od więzów, w sensie symbolicznym odcinał go od przeszłości<sup>5</sup>.

Pisarze chrześcijańscy oskarżali wyznawców mitraizmu o składanie ofiar z ludzi, co nie powinno dziwić, ponieważ był to stereotypowy zarzut wysuwany wobec zwalczanych religii, nie tylko w starożytności. Przypomnijmy, że podobne oskarżenia rzucano przeciw wyznawcom Dionizosa w II w. p.n.e. (sprawa Bachanaliów w Rzymie), później zaś przeciwko chrześcijanom, którzy z kolei wykorzystali je sami w walce z kultami pogańskimi. W przypadku misteriów Mitry historycy przypuszczają, że pretekstem do tego typu oskarżeń mogły być rytury fikcyjnej śmierci, praktykowane prawdopodobnie podczas obrzędów inicjacji. Wydaje się bowiem, że tak właśnie należy odczytywać jedną ze scen z mitreum w Kapui, gdzie neofita leży twarzą do ziemi, jak martwy. W kilku sanktuariach archeolodzy odkryli ludzkie czaszki, potwierdzając tym samym świadectwo Sokratesa Scholastyka, który w swojej *Historii Kościoła* (III,2) napisał, że w mitreum aleksandryjskim w czasach Juliana Apostaty chrześcijanie znaleźli czaszki, co utwierdziło ich w przekonaniu o zbrodniczym charakterze kultu Mitry. Sprawa tych czaszek nie jest dla nas w pełni



zrozumiała, być może spełniały one podobną rolę, jak relikwie świętych przechowywane w chrześcijańskich kościołach.

Poza ceremoniami inicjacji wyznawcy mitraizmu spotykali się w mitreach, by uczestniczyć w codziennej liturgii, polegającej na udziale we wspólnym wieczornym posiłku. W ten sposób każdego dnia potwierdzano przymierze Mitry ze Słońcem, jak można wywnioskować z reliefów przedstawiających obydwu bóstwa za stołem ofiarnym. Przedmiotem dyskusji jest natomiast kwestia ofiar składanych w mitreach, wielu badaczy powątpiewa bowiem, czy możliwe tam były krwawe ofiary, ponieważ podziemne krypty nie były zupełnie do tego celu przystosowane, zwłaszcza gdyby miało chodzić o ofiarę z byka, upamiętniającą *tauroctonium*. Czy składano je w innym miejscu? Pytanie to, jak na razie, pozostaje bez odpowiedzi.

Chrześcijanie zarzucali wyznawcom mitraizmu, że podczas wieczornych spotkań parodiowali eucharystię. Justyn Męczennik pisał w II w.: „Przedstawia się tam chleb i kielich z wodą, i wymawia jakieś formuły” (*I Apologia*, 66,4). Ofiarę z chleba potwierdza również Tertulian, używając na jej określenie terminu *oblatio*, który dla chrześcijan oznaczał właśnie eucharystię (*De praescriptione haereticorum*, 40,4).

Mitraizm różnił się zasadniczo od innych kultów misteryjnych znanych w starożytności. Nie wytworzył bowiem stanu kapłańskiego, nie wiązano z nim działalności żadnych mitycznych lub historycznych postaci, w rodzaju Orfeusza czy Pitagorasa. Praktykom kultowym mitraizmu nie towarzyszyły żadne ceremonie publiczne, charakterystyczne dla profanów były tylko ostatnim etapem rytuału. Nie wiemy nawet, jak nazywano wyznawców Mitry, nie znajdujemy bowiem w źródłach żadnego określenia, które można by porównać z takimi terminami, jak *orphikoi*, *bakchoi* czy *Isiakoi* (łac. *Isiaci*) odnoszącymi się do zwolenników greckiego Dionizosa czy egipskiej Izydy<sup>6</sup>. Religie misteryjne w starożytności były w swej istocie bardzo demokratyczne; po spełnieniu wymogów formalnych, wynikających z przepisów kultowych, wtajemniczonym mógł zostać każdy, zarówno człowiek wolny, jak i niewolnik, tak mężczyzna, jak i kobieta. I w tej kwestii mitraizm różnił się od innych religii, był to bowiem kult wyłącznie męski, z którego kobiety były całkowicie wyłączone. Zdaniem wielu badaczy była to jedna z głównych przyczyn słabości mitraizmu w rywalizacji z chrześcijaństwem.

### Przypisy

<sup>1</sup> Literatura dotycząca mitraizmu jest ogromna, z nowszych prac warto odnotować: R. Merkelbach, *Mithras*, Meinsenheim 1982; R. Turcan, *Les cultes orientaux dans le monde romain*, Paris 1986, s. 193-238; tenże, *Mithara et le mithraisme*, Paris 1993; W. Burkert,

*Ancient Mystery Cults*, London 1987, passim. O Mitrze indyjskim: M. Boyce, *Zoroastrians*, London 1979, przekł. pol.: *Zaratusztrianie*, Łódź 1988.

<sup>2</sup> O zależności mitraizmu od filozofii greckiej: R. Turcan, *Mithras Platonicus. Recherches sur l'hellénisation philosophique de Mithra*, Leyden 1975.

<sup>3</sup> D. Ulansey, *The origins of the Mithraic Mysteries. Cosmology and Salvation in the Ancient World*, New York 1989. Streszczenie pracy znaleźć można w artykule zamieszczonym w „Scientific American” (XII, 1989), a przedrukowanym przez „Problemy” (IV, 1991, s. 46–51). O astrologii w mitraizmie: M.P. Speidel, *Mithras-Orion, Greek Hero and Roman Army God*, Leyden 1980 i R. Beck, *Planetary Gods and Planetary Orders in the Mysteries of Mithras*, Leyden 1988.

<sup>4</sup> O recepcji mitraizmu w świecie rzymskim por.: R. Turcan, *Les cultes*, op. cit., s. 201–211 (tamże szczegółowa bibliografia) oraz M. Jaczynowska, *Religie świata rzymskiego*, wyd. II Warszawa 1990, s. 210–222.

<sup>5</sup> Ambrozjaster, *Questiones Veteris et Novi Testamenti*, 114, 11. Ciekawej rekonstrukcji fragmentów dotyczących mitraizmu dokonał R. Merkelbach, *Roman und Mysterium in der Antike*, München 1962.

<sup>6</sup> W literaturze przedmiotu funkcjonują współczesne terminy na określenia wyznawców Mitry: *les Mithriaques*, *die Mithraisten*, *the Mithraists* lub *the Mithraicists*. Termin „mitraściści” nie znalazł, jak dotychczas zwolenników wśród polskich starożytników.